

Wpis I

Drogi pamiętniku

Właściwie... to jak zaczyna się pamiętnik? Nie wiem, ostatni raz pisałam coś takiego w dzieciństwie i to chyba nie było całkiem na poważnie... Więc jeśli ktoś inny niż ja będzie to czytał, to przepraszam, chyba nie wyszedł mi do końca tak jak powinien.

Tak naprawdę to nie był mój pomysł. Gdy widziałam się dzisiaj z przyjaciółkami, Twilight zasugerowała mi pisanie pamiętnika. Powiedziała, że będzie to dla mnie „dobra terapia” do walki z moimi... trudnościami codziennymi. Dodała też, że na dniach może zdarzyć się wiele rzeczy, o których warto pisać, choć nie do końca wiem, co chciała przez to powiedzieć. To Twilight, czasami po prostu za nią nie nadążam.

Teraz, jak się nad tym zastanawiam nie jestem przekonana, czy akurat moje życie jest dobre, by opisywać je w pamiętniku. Świat małej, cichej Fluttershy... nie dzieje się w nim zbyt wiele, chyba że ktoś inny też interesuje się zwierzętami i przyrodą, ale mało jest takich kucyków. Jestem przekonana, że przeżycia takiej na przykład Rainbow Dash byłyby znacznie bardziej zajmujące, może też Rarity, gdyby tak połączyła swój dziennik z jakimiś poradami dla klaczy na poziomie, jakby nie patrzeć zna się na tym dobrze. Ups... chyba trochę się zapędziłam, powinnam, opisać, co ostatnio się działo.

Miałam dobry i spokojny dzień, jakich wiele. Byłam na zakupach, tym razem udało mi się kupić wszystko czego potrzebowałam niemal od razu, głównie dzięki Applejack (dziękuję), zawsze jest trochę łatwiej, gdy ktoś wyciągnie do Ciebie pomocne kopytko. To pewnie jej pewność siebie sprawiła, że tamta klacz od ziaren dała mi zniżkę. Wróciłam do domu i przygotowałam jedzenie dla moich małych przyjaciół, jak zwykle pochłonęli wszystko niemal od razu. Co więcej wszystko wskazuje, że zlatuje do mnie coraz więcej różnorakich ptaków szukających sobie miejsca na wychowanie piskląt. Jestem taka szczęśliwa, że wybrały akurat moją skromną chatkę, ich radosne odgłosy zawsze poprawiają mi humor.

Ach... przepraszam, nie powinnam pisać tylko o zwierzętach... Choć... co poradzę, że są one takie fascynujące. Kucyki mogłyby się sporo nauczyć, wystarczy zobaczyć, z jaką nieopisaną troską i dobrocią ptasi rodzice traktują swoje potomstwo, jak budują dla niego schronienie i znoszą najlepsze smakołyki. Ale dość o nich... jak pisałam wyżej, większość kucyków nie podziela moich zainteresowań.

Byłam dzisiaj na spotkaniu w Sugarcube Corner, które zorganizowała dla nas Twilight. Chwaliła się, że razem z Księżniczką Celestią pracują nad czymś bardzo ważnym i bardzo „niesamowitym”. Wyglądała na naprawdę szczęśliwą i pełną entuzjazmu, więc chyba to faktycznie coś obiecującego. Nie mam powodu, by nie cieszyć się radością przyjaciół, więc... cieszę się, po prostu.

Rarity pochwaliła mnie, że jej zdaniem staję się coraz pewniejsza siebie i bardziej zaradna. Nawet nie umiem opisać, w jak wielką satysfakcję wprawiły mnie jej słowa. Obiecuję starać się bardziej i dalej dążyć ku poprawie, aż wreszcie osiągnę całkowitą, własną harmonię. Wiem, że cokolwiek się nie stanie, moje przyjaciółki będą ze mną, co znacznie ułatwia moje zmagania. Zresztą, co takiego może wydarzyć się w Ponyville?

Do zobaczenia następnym razem, pamiętniku.